

# Maria Czempka

---

## Funkcja ekspresywna w dyskursie medialnym

---

Media, Kultura, Społeczeństwo nr 1, 107-118

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA CZEMPKA  
Uniwersytet Śląski  
mczempka@poczta.onet.pl

## FUNKCJA EKSPRESYWNA W DYSKURSIE MEDIALNYM

Istotnym problemem, z jakim należy się zmierzyć, badając funkcję ekspresywną języka, jest pomieszenie terminologiczne dotyczące samego pojęcia oraz stosunku pojęć ekspresywności i emocjonalności.

Często wymiennie stosuje się pojęcia: ekspresja, emocja, emocjonalność, afektywność, emotywność, uczuciowość (Grabias 1981: 19).

Z tym wiążą się problemy ustalenia zakresu pojęcia ekspresywność. Badacze podejmujący się tej tematyki odróżniają funkcję ekspresywną od emocjonalnej (Furdal 2000: 49–55)<sup>1</sup>, inni utożsamiają oba pojęcia (Awdiejew 1987: 92). Czym innym byłaby także ekspresja, a czym innym ekspresywność (Skubalanka 1972: 178).

Nie rozdzielam funkcji ekspresywnej od emocjonalnej, gdyż jest to w praktyce trudne do wykonania. Pojęcie funkcji ekspresywnej przyjmuję za Awdiejewem jako funkcję wyrażania emocji. Jak dowodzi badacz, ekspresywa

[...] nie wskazują na żaden model działania, lecz stanowią akty wartościowania rzeczywistości (Awdiejew 1987: 115).

Z kolei według Stanisława Grabiasa

[...] emocjonalność nie dotyczy realności, lecz jest wyrazem tego, czy nadawca akceptuje treść komunikatu, czy też nie (za: Awdiejew 1987: 115)

i dlatego nie powinna być rozumiana jako modalność (tamże).

---

<sup>1</sup> Również W. Lubaś rozróżnia terminy „ekspresja” i „emocje”, w zależności od dyscypliny, w której się ich używa. Ekspresja funkcjonuje w językoznawstwie, emocje to domena psychologii. Nie wszędzie jednak, jak sam pisze, zróżnicowanie obu funkcji jest możliwe (Lubaś 2003: 181–182).

Awdiejew przedstawia funkcję ekspresywną jako

[...] odrębną funkcję pragmatyczną, która wyraża ocenę intelektualną wraz ze stosunkiem uczuciowym Nadawcy do przedstawionego stanu rzeczy (tamże: 117).

Znacznym ograniczeniem jest przypisywanie funkcji ekspresywnej ramy modalnej, a więc informacji o stosunku nadawcy do danego stanu rzeczy, w postaci „czuję, że...”, jak proponuje Anna Wierzbicka (1969: 40). Za nią przyjęła ową strukturę Renata Grzegorzyczkowa (1991: 24). Takie podejście decyduje o pominięciu roli odbiorcy w przekazie, jak i ograniczeniu celowości wyrażania emocji. Wydzielając wymienioną ramę modalną, Wierzbicka przeprowadza zresztą ostrą granicę pomiędzy funkcjami – ekspresywną i impresywną. Funkcje językowe raczej współistnieją w danym akcie komunikacji, a granica pomiędzy nimi jest zatarta. W określonej wypowiedzi jedna z funkcji uzyskuje pierwszeństwo. Nieraz jednak trudno stwierdzić, która dominuje<sup>2</sup>.

Dlatego też zastanawia stwierdzenie Renaty Grzegorzyczkowej:

Wypowiedzi o funkcji ekspresywnej nie są zorientowane na odbiorcę, nie chodzi w nich ani o poinformowanie kogokolwiek, ani o wpłynięcie na odbiorcę, jest to czysta ekspresja woli, emocji lub sądów. Oczywiście, jak wiemy, owa „czystość” ma charakter idealny, tzn. w praktyce nadawca liczy się w pewien sposób z obecnością odbiorcy. Wypowiedzi te mają charakterystyczne formy językowe, przede wszystkim intonacyjne. Pisała o nich Wierzbicka (1969): Niechby Jan wrócił!, Niechby jutro było ładnie!, Pada deszcz!, Boli!, Jakie to piękne! itp. Myślę, że ten punkt nie budzi wątpliwości, choć oczywiście jest problemem, czy takie ekspresje nie są zawsze obliczone na obecność jakiegoś potencjalnego słuchacza. Jednakże, jak pokazywała Wierzbicka (1969), ich ramą modalną jest „czuję, że...”, a nie „chcę, żebyś wiedział”, jak np. przy „Boli”, jako odpowiedzi na pytanie lekarza (Grzegorzyczkowa 1991: 24).

Aleksy Awdiejew sytuuje funkcję ekspresywną na tej samej płaszczyźnie gramatycznej, co funkcję impresywną. Zresztą w literaturze na ten temat mówi się o funkcji ekspresywno-impresywnej (Skubalanka 1972: 182). Obie bowiem odnoszą się do relacji zachodzących między nadawcą a odbiorcą:

[...] nadawca wyraża swój subiektywny stosunek do przedstawionej treści i tym samym wpływa na odbiorcę, który również w sposób subiektywny przyjmuje przedstawioną treść (Awdiejew 2004: 10).

W sytuacji wyrażania emocji, od odbiorcy wymaga się, by przyjął postawę empatyczną.

Sposoby wyrażania emocji są wysoce skonwencjonalizowane i mogą stanowić element strategii „bez odniesienia do rzeczywistości stanów wewnętrznych” (tamże: 117). Aleksy Awdiejew przedstawia cztery relacje między stanem wewnętrznym nadawcy a jego uzewnętrznieniem:

1. emocja  $\alpha$  => brak wyrażenia (układ strategiczny),
2. emocja  $\alpha$  => wyrażenie emocji  $\alpha$  (układ zbieżny),
3. emocja  $\alpha$  => wyrażenie emocji  $\beta$  (układ niezbieżny),
4. brak emocji => wyrażenie emocji  $\alpha, \beta, \dots, \mu$  (układ strategiczny) (tamże).

<sup>2</sup> Por. „Opisując poszczególne typy wypowiedzi ze względu na pełnione przez nie funkcje musimy pamiętać, że konkretne wypowiedzi łączą w sobie najczęściej wiele funkcji [...]” (Grzegorzyczkowa 1991: 21).

Według Awdiejewa, do naruszenia warunku szczerości dochodzi w sytuacji 3, na przykład wtedy, gdy mamy do czynienia z grą werbalną między rozmówcami, którzy udają pewne emocje. Wydaje się jednak, że do naruszenia szczerości może dojść również w sytuacji 1 i 4, które badacz określa zresztą jako strategiczne. Równocześnie świadomość skutków wyrażenia własnych emocji, nawet szczerych (typ 2), nie wyklucza możliwości manipulacji odbiorcą i zaistnienia układu strategicznego. Szczególnie miałyby to miejsce, gdy wyrażenie emocji w układzie zbieżnym (typ 2) zaistnieje w kontekście sytuacji nieadekwatnej czy pozornie nieadekwatnej do rodzaju czy nasilenia emocji. Oczywiście efektem może być także niepowodzenie w komunikacji i układ niefortunny.

emocja  $\alpha$  => wyrażenie emocji  $\alpha$  + (pozornie) nieadekwatna sytuacja (układ strategiczny/układ niefortunny)

Podobnie zresztą dzieje się przy wyrażeniu emocji w określonej sytuacji, bez jej faktycznego odczuwania (typ 4), co również może prowadzić do układu strategicznego lub niefortunnego:

brak emocji => wyrażenie emocji  $\alpha, \beta, \dots, \mu$  + (pozornie) nieadekwatna sytuacja (układ strategiczny/układ niefortunny)

Wydaje się więc, że każdy z wymienionych typów może prowadzić do układu strategicznego, szczególnie, jeśli zaistnieje on w określonej sytuacji. Bez przeszkód można sobie wyobrazić typy 1 i 3, które na mocy określonej sytuacji są uznane za strategiczne lub niefortunne.

Odczytanie układu jako nieudany czy strategiczny zależałoby od kultury dopuszczającej dane zachowanie w określonej sytuacji lub je blokujące. Taką sytuacją pozornie nieadekwatną dla wyznawania uczuć i emocji będzie dyskurs medialny, rozumiany jako dyskurs publiczny, „sfera publicznego komunikowania się” rozpowszechniana przez środki masowego przekazu (Czyżewski i in. 1997: 11)<sup>3</sup>, szczególnie w swojej odmianie oficjalnej, stereotypowo postrzeganej jako neutralna uczuciowo i nieobarczona emocjonalnością. W zakres dyskursu medialnego wchodzi oczywiście ogromne spektrum różnorodnych sytuacji, wydaje się jednak uzasadnione oczekiwanie, że możliwe jest oddzielenie w nim tego, co oficjalne, od tego, co prywatne i dotyczące nieoficjalnej sfery życia (Piekot 2004: 128). Słowniki języka polskiego ostro przeciwstawiają sobie pojęcia **prywatny**, **oficjalny** oraz **publiczny**, traktują te słowa jako antonimy<sup>4</sup>. Sfera oficjalna dyskursu medialnego pomijałaby życie rodzinne, sprawy

<sup>3</sup> Pojęcie dyskursu, które nastęrcza wielu problemów definicyjnych, przytaczam tu za Markiem Czyżewskim, Sergiuszem Kowalskim i Andrzejem Piotrowskim (1997: 10–11): „[...] dyskurs traktować można jako całość przekazów znajdujących się w społecznym obiegu [...]. Do dyskursu publicznego należą – zgodnie z nazwą – wszelkie przekazy dostępne publicznie, a więc m.in. dyskursy instytucjonalne (dyskurs parlamentarny, sądowy, szkolny), dyskursy związane z określonymi światami społecznymi (dyskurs literacki, dyskurs ludzi biznesu, dyskurs subkultury punk), a także dyskursy środków masowego przekazu (inaczej – dyskursy medialne). Te ostatnie obejmują m.in. rozpowszechniane przez media przekazy dyskursu publicznego (np. transmisje debat parlamentarnych) oraz przekazy aranżowane specjalnie dla mediów (np. dyskusje telewizyjne)”.

<sup>4</sup> W *Innym słowniku języka polskiego* Mirosława Bańki pod hasłem ‘prywatny’ w znaczeniu trzecim znajdujemy definicję: „Nasze prywatne życie obejmuje nasze stosunki rodzinne i sprawy osobiste, a nie sprawy

osobiste, poufale, nasycone emocjonalnością w przeciwieństwie do sfery prywatnej zainteresowanej owymi kwestiami. Taki podział jest wynikiem przełomu spowodowanego wydarzeniami roku 1989, sprzed którego kontakt władzy ze społeczeństwem był zrytualizowany. Dlatego też szczególnie uderza radykalna zmiana sposobu prezentowania siebie przez osoby związane ze światem polityki.

Komunikacja oparta na emocjach staje się jednak w dzisiejszym dyskursie medialnym typem zachowań modnych i wręcz rytualnych. Powszechność funkcji ekspresywnej ma także swoje źródło w nasyceniu dyskursu medialnego, jak i publicznego, językiem potocznym<sup>5</sup>. Wpływa to zdecydowanie na atrakcyjność wypowiedzi. Stanowi o jego żywości i prawdziwości. Jest to także pewne novum, w porównaniu do lat poprzednich, jak zauważa Irena Bajerowa:

Porównanie dialogów telewizyjnych w latach siedemdziesiątych i dwadzieścia lat później pokazuje rozwój tego zjawiska w czasie. Oto dialogi ostatniej dekady XX w. są bardziej spontaniczne, mają więcej cech potoczności niż dawniejsze, np. więcej w nich emocjonalności; nawet agresywności, obficie występują potoczne wyrazy i wyrażenia. Zmienia się składnia. Jeszcze kilkanaście lat temu składnia telewizyjna (też w dialogu) była spoista, wykończona i przypominała bardziej składnię języka urzędowego czy naukowego niż swobodną składnię potoczną. Obecna spontaniczność i naturalność dialogu rozbija regularne schematy składniowe (Bajerowa 2003: 107).

Funkcja ekspresywna przejawia się w polszczyźnie medialnej w przemieszaniu leksyki oficjalnej i nieoficjalnej, a także użyciu wulgaryzmów. Nacechowane ekspresywnie są słowa dotyczące erotyki i sfery seksualnej. Podobną rolę pełnią żarty, gra językowa, ludyczność, które łączą się ze spontanicznością wypowiedzi.

Obecność w dyskursie medialnym to walka o bycie rozpoznawalnym, nieważne, za jaką cenę i nieistotne, czy towarzyszy temu ocena pozytywna, czy też negatywna. Marek Krajewski w swojej książce *Kultura kultury popularnej* stwierdza, że:

Współczesna walka nie toczy się więc już tylko o uznanie, ale również o bycie widzialnym, ponieważ bycie zauważalnym jest tożsame z obdarzeniem uznaniem. Jak ktoś trafnie zauważył: posiadać twarz, to nie tyle dbać o to, aby jej nie stracić, ile raczej o to, aby była rozpoznawalna przez innych, a więc pokazywana w telewizji (Krajewski 2003: 169).

---

zawodowe” (2000: 284, t. 2), z kolei ‘publiczny’ to „taki, który dotyczy całego społeczeństwa lub jakiejś zbiorowości ludzkiej” (2000: 394, t. 2), a ktoś ‘oficjalny’ w znaczeniu czwartym „zachowuje się poważnie i zgodnie z regułami, nie okazując nam żadnych uczuć” (2000: 1139, t. 1), ponadto ‘oficjalny’ to „zgodny z przyjętymi urzędowo lub zwyczajowo formami i regułami” (2000: 1139, t. 1). Równocześnie, jak podaje Słownik języka polskiego dostępny na stronie internetowej Wydawnictwa Naukowego PWN (<http://sjp.pwn.pl>), ‘prywatny’ to „dotyczący kogoś osobiście, czyichś spraw osobistych, stanowiący czyjąś osobistą własność; niezwiązany z żadną instytucją itp.; osobisty, niepaństwowy, nieurzędowy” (<http://sjp.pwn.pl/haslo.php?id=49637>, dostęp: 20.05.2006), a ‘publiczny’ to „dotyczący ogółu ludzi, służący ogółowi, przeznaczony, dostępny dla wszystkich; związany z jakimś urzędem, z jakąś instytucją itp.; ogólny, powszechny, społeczny, nieprywatny” (<http://sjp.pwn.pl/haslo.php?id=51995>, dostęp: 20.05.2006) i ‘oficjalny’ w znaczeniu drugim to „zachowujący się w sposób niedopuszczający poufałości, pozbawiony bezpośredniości w sposobie bycia; wyrażający takie zachowanie, taką cechę” (<http://sjp.pwn.pl/haslo.php?id=39622>, dostęp: 20.05.2006).

<sup>5</sup> Rolę funkcji ekspresywnej podkreśla się przy okazji badań dotyczących języka potocznego, przypisując tej odmianie języka bardzo duże nasilenie elementów ekspresywnych. Zwracają na to uwagę: Władysław Lubaś (2003: 186), Teresa Skubalanka (1972: 180) i Danuta Buttler (1982: 26–27).

Dzisiejszą kulturę popularną<sup>6</sup> w dużym stopniu organizuje gra o bycie zauważonym i o uniknięcie marginalizacji, która usuwa jednostkę ze sfery publicznego dyskursu całkowicie lub przesuwa ją na jego obrzeża. Najprostszym sposobem na bycie widzialnym jest mówienie o sobie, o swoich emocjach, przełamywanie sfery prywatności – bycie transparentnym, przezroczystym. Mnogość jednak takich samych komunikatów doprowadza do tego, że jednostki coraz bardziej pogłębiają się w swoim ekshibicjonizmie. **Kultura transparencji**, bo tak o zaobserwowanym zjawisku mówi Marek Krajewski, „czyni rzeczywistość przezroczystą” (tamże: 167). Jest to jednak przezroczystość zaplanowana przez nadawcę, a nie autentyczna. Transparencja współgra także z wszechobecną w kulturze popularnej konsumpcją, „być dzisiaj, to być przedmiotem konsumpcji i konsumentem” (tamże: 167).

Pozorne odkrycie zakrywa zresztą inne sfery. Dochodzi do istotnego przewartościowania – to, co było do tej pory na marginesie życia społecznego, przechodzi do jego centrum. Specjalna rola przypada tutaj tajemnicy. Dzielenie się z kimś swoją tajemnicą wyznacza krąg osób godnych zaufania, buduje także doskonały elektorat, rzesze fanów czy odbiorców. Mimo że tajemnice ujawniane milionom szybko się dezaktualizują, to jednak zainteresowanie kolejnymi nie spada. Znani tego świata odkrywają się i podają do publicznej wiadomości dane nieraz bardzo intymne. Jeśli nie zrobią tego samodzielnie, dowiemy się o tym od dziennikarzy, śledzących ich na każdym kroku.

W dyskursie medialnym, bez względu na to, czy wypowiadają się politycy, dziennikarze czy artyści, na oczach odbiorców toczy się opowieść o kolejach ludzkiego życia, a głównymi tematami są: dzieciństwo, rodzina, własne przeżycia i wzruszenia, ciało, miłość i seks, rozstania, choroba, groźba śmierci. „Nic nie interesuje ludzi w tym stopniu, jak inni ludzie. Inni ludzie, to, jak postępują, co ich spotkało, jak myślą, jak walczą, cieszą się, pracują, cierpią, kochają i nienawidzą – to jednocześnie nieśmiertelny temat plotek sąsiedzkich i największej literatury” zauważa w *Nowej retoryce dziennikarskiej* Walery Pisarek (2002: 170).

Te ogólne stwierdzenie zilustruję kilkoma przykładami, by w konkretnych wypowiedziach osób publicznych wskazać treści o wartości emocjonalnej. Owe przykłady można by zresztą do woli mnożyć.

Warto dodać, że zebrany przeze mnie materiał pochodzi nie tylko z pism z założenia opisujących sferę życia prywatnego i kierowanych do kobiet, jak „Gala”, ale i tych, które poddają analizie sferę publiczną ludzkiej działalności i stronią od tematów uznawanych za plotkarskie, jak: „Polityka”, „Wprost”, „Newsweek” czy z rozmów, jakie prowadzone były w I Programie Polskiego Radia. Czytelnik czy słuchacz spodziewa się otrzymać z tych ostatnich informacje dotyczące życia oficjalnego, a nie prywatnego.

Osoby publiczne chętnie opowiadają o swoim dzieciństwie. Podkreślanie, że „jestem taki samy jak ty” pomaga zjednać sobie odbiorcę. O swoich latach szkolnych i relacjach z matką, infantylnie określaną jako „mama” wspominał na przykład Leszek Miller w czasach, gdy był premierem:

<sup>6</sup> Jak pisze Krzysztof Dmitruk: „Kulturę popularną warto wyodrębnić przy udziale jednego, podstawowego kryterium – »popularności«. [...] Kultura popularna jest przeznaczona dla wszystkich i dla każdego, cechuje ją dostępność inicjacyjna i łatwość osiągania komunikacyjnych kompetencji” (Dmitruk 1997: 198).



Kiedy poszedłem do I klasy szkoły podstawowej [...], zaprowadziła mnie tam mama i potem zawsze mi opowiadała, że bardzo się niepokoiła, jak sobie dam radę, czy nic mi się nie stanie, czy poznam dobre koleżanki i kolegów<sup>7</sup>.

Nieraz na światło dzienne wyciągane są dość bolesne fakty z życia, przeczące stereotypowej wizji szczęśliwej rodziny. Na temat rozwodu swoich rodziców wypowiadała się Magdalena Środa, piastująca w latach 2004–2005 stanowisko Pełnomocnika Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn:

Moi rodzice byli ewidentnie do siebie niedopasowani, więc to, że się rozeszli, było i dla nich, i dla mnie błogosławieństwem<sup>8</sup>.

W wypowiedziach osób znanych dominuje jednak zwykle obraz sielankowego, rodzinnego spokoju, wzajemnej miłości i wsparcia. Udane małżeństwo, satysfakcja ze wspólnie wychowanych dzieci są szczególnie podkreślane. Używając superlatywów, jak 'najwspanialszy', o swoich uczuciach do rodziny chętnie wspominał prezydent Aleksander Kwaśniewski. Zdjęcia jego i małżonki oraz córki znajdowały się zresztą na oficjalnej stronie Prezydenta ([www.prezydent.pl](http://www.prezydent.pl))<sup>9</sup>. W jednym z udzielonych przez niego wywiadów możemy przeczytać:

[...] obchodzę nie tylko 50 lat, ale też 25. rocznicę mojego małżeństwa. To małżeństwo jest jedną z najwspanialszych rzeczy, jakie mnie w życiu spotkały. Mamę wspomniała córka, której jestem wdzięczny, że wytrzymała presję związaną z moją prezydenturą. Kiedy wygrałem wybory w 1995 roku, miała 15 lat. To jest trudny okres w życiu dziecka. Ale ona ani przez moment nie przeszła na tę złą stronę życia<sup>10</sup>.

Nierzadko zwierzeniom towarzyszą łzy. Stephanie A. Shields zauważa, że łączą one płaczącego z obserwatorem i mogą mieć na niego duży wpływ. Szczególnie męskie publiczne łzy są częściej odbierane częściej jako pozytywne niż kobiece (Shields 2004: 208–211):

Zgodnie z amerykańskim mitem płacz to w polityce samobójstwo [...]. Jednak taktyczne łzy od dziesięcioleci stanowią stały element amerykańskiej sceny politycznej. Richard Nixon ocalił własną kandydaturę na wiceprezydenta za czasów Eisenhowera, wygłaszając w 1952 roku swoją „Checkers Speech” – częściowo dzięki temu, że okazał emocje, nad którymi umiał zapanować, nie wyłączając łzy w oku (tamże: 206).

Do znanych amerykańskich osobistości, które w minionych dwudziestu latach publicznie ocieły łzy, należą prezydenci Ronald Reagan, George Bush, Bill Clinton, ale też takie osoby, jak generał Norman Schwarzkopf, były senator i kandydat na prezydenta Bob Dole, nie wspominając już o trenerach i gwiazdach – piłkarskich i baseballowych (tamże: 158)<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> <http://ludzie.wprost.pl/cytaty/?P=6&O=32820&CI=6030> (dostęp: 20.05.2006) (cytat z rozmowy z Leszkiem Millerem, Program I PR, 6.09.2002).

<sup>8</sup> <http://ludzie.wprost.pl/cytaty/?O=74259> (dostęp: 20.05.2006) (cytat z rozmowy z Magdaleną Środą, „Gazeta Wyborcza”, 7.03.2005).

<sup>9</sup> Obecnie znajduje się tam o wiele krótsza informacja o byłym prezydencie.

<sup>10</sup> [http://www.gala.pl/gala2/index.jsp?news\\_cat\\_id=39&news\\_id=4736&layout=1&page=text&place=Lead01](http://www.gala.pl/gala2/index.jsp?news_cat_id=39&news_id=4736&layout=1&page=text&place=Lead01) (dostęp: 20.05.2006) (wywiad z Aleksandrem Kwaśniewskim, dostępny również: <http://www.prezydent.pl/x.node?id=2012158>, dostęp: 14.03.2005).

<sup>11</sup> Warto przywołać tutaj artykuł Agnieszki Filas pt. *Sila emocji* zamieszczony w tygodniku „Wprost”. „Wilgotnych oczu nie ukrywał Jerzy Buzek, kiedy w wyborczy wieczór opuszczał z żoną i córką siedzibę AWS. Lech Wałęsa płakał, odbierając listę oficerów poległych w Katyniu. Donald Tusk przyznaje się do łez i ścisł

Łzy pojawiają się również na polskiej scenie politycznej, o czym świadczą refleksje Aleksandra Kwaśniewskiego po obejrzeniu filmu Romana Polańskiego pt. *Pianista*:

[...] jestem przekonany, że każdy, który ten film obejrzy, jednak będzie pod wrażeniem, nawet jeżeli to jest osoba bardzo zimna, doświadczona. Siedziałem wśród polityków, którzy muszą być odpowiednio twardzi, i też widziałem łzy w oczach. Sam też miałem łzy w oczach, bo nie sposób obok tego filmu przejść obojętnie<sup>12</sup>.

Szereg wypowiedzi osób znanych dotyczy kwestii związanych z ciałem. W związku z modą na zgrabną sylwetkę, o ćwiczeniach fizycznych i swojej kondycji w tygodniku „Polityka” opowiadali tacy politycy, jak: Jerzy Szmajdziński, Wojciech Olejniczak, Jerzy Hausner. Przewodniczący partii i klubu parlamentarnego Platforma Obywatelska – Donald Tusk także zdradził, jak dba o linię:

Nie mogę dopuścić do nadwagi, bo każdy kilogram za dużo powoduje problem z poruszaniem się na boisku – zdradza wicemarszałek [...]. W sejmowym hotelu ma zainstalowany drążek, na którym, się regularnie podciąga (Solska 2004: 36).

Niemają obszar medialnego dyskursu poświęcony jest odsłanianiu sfery seksualnej człowieka, o czym pisze Brian McNair w książce *Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania*. Tytułowa **kultura obnażania** ma zresztą wiele wspólnego z omawianą już kulturą transparenacji, skupia się jednak bardziej na sferze seksualnej człowieka.

Pod nazwą „kultura obnażania” rozumiem medialną dostępność seksu, nagości na pokaz i ekshibicjonizmu, których obfitość rzucała się w oczy w społeczeństwach kapitalistycznych końca dwudziestego wieku i które nadal, już w wieku dwudziestym pierwszym, stanowią jedną z ich najbardziej widocznych i kontrowersyjnych cech. W tym kontekście obnażanie ma znaczenie zarówno dosłowne, jak i metaforyczne, obejmując szeroki wachlarz tekstów i przedstawień od pornografii, przez seksualnie nacechowaną sztukę ciała, filmy dokumentalne o striptizerkach i striptizerach oraz telewizyjne wyznania podczas programów typu talk show (McNair 2004: 5).

Powszechna dostępność i obfitość tematyki seksualnej sprawia, że seks przestaje być tematem tabu, jest to jednak obszar wciąż silnie nacechowany emocjonalnie. Zainteresowanie życiem intymnym, romansami i tajemnicami ludzi sławnych jest zjawiskiem znanym od dawna. Jednakże dzisiejszy globalny obieg informacji, wymykający się cenzurze, sprzyja wkroczeniu erotyzmu do sfery dyskursu medialnego (tamże: 30). Seks, czy też mówienie o nim, stało się modne<sup>13</sup>. Wyznania nie mają jednak na celu wywołania podniecenia, zresztą podmiotem wyrażającym swe przeżycia jest także „szary człowiek” (tamże: 180). Z taką sytuacją często mamy do czynienia w popularnych programach typu talk show, w których każdy może podzielić się swoimi doświadczeniami, opowiedzieć o swoich preferencjach. Jak stwierdza Walery Pisarek:

---

niętego gardła podczas strajków sierpniowych. – Nie zdarza mi się szlochać. Ale zdarza mi się wzruszyć, kiedy coś czytam czy oglądam w telewizji – stwierdził Wojciech Jaruzelski” (Filas 2001: 72, <http://www.wprost.pl/ar/?O=11241>, dostęp: 20.05.2006).

<sup>12</sup> Grzesiowski K. (2002), *Sens Szczytu Ziemi w Johannesburgu* (wywiad z Aleksandrem Kwaśniewskim, Program I PR, Sygnały Dnia, 6.09.2002), <http://www.radio.com.pl/jedynka/sygnały/default.asp?ivID=637> (dostęp: 10.02.2005).

<sup>13</sup> Dominację takiej tematyki podkreślają także Francisco Casetti i Roger Odin w artykule *Od paleo- do neo-telewizji. W perspektywie semiopragmatyki*: „[...] wielką nowością w tym względzie jest przebojowe wejście dwóch tematów stanowiących dotąd w paleo-telewizji nieomal tabu: seksu i pieniędzy, tematów przecież wziętych z codzienności, które odtań objęły swym zasięgiem cały ekran – począwszy od reklam aż po programy specjalistyczne” (Casetti, Odin 1994: 123).



[...] nic nie dorównuje pod względem atrakcyjności erotyzmowi i przemocy. [...] Plotki o tym, kto z kim się przespał, kto kogo zabił (choćby nieumyślnie w wypadku samochodowym) zapełniają łamy najbardziej kasowych dzienników i czasopism (Pisarek 2002: 169).

Specyfika seksu polega na łatwości przekształcenia go w dobrze sprzedający się towar, przy czym ma on zdolność sprzedawania nie tylko siebie, ale i innych towarów.

Media bardzo chętnie informują więc publiczność o romansach znanych postaci, szczególnie tych ze świata polityki. Romans prezydenta Stanów Zjednoczonych przeszedł już do historii i stał się podstawą do głębszych refleksji dotyczących stanu współczesnych mediów (zob. McNair 2004: 186–188). Co więcej, jak zaznacza Brian McNair, intymne szczegóły owego romansu dodatkowo zwiększyły popularność polityka (tamże: 19, 36). Chociaż od owego wydarzenia minęło już 7 lat, jest ono chętnie i dosyć często przywoływane. Na przykład w tygodniku „Newsweek” z 18 grudnia 2005 roku został zamieszczony niewielki artykuł *Polityka i erotyka*, wyliczający romanse kilku polityków dwudziestowiecznych: Billa Clintona, François Mitterranda czy prokuratora generalnego Rosji Jurija Skuratowa<sup>14</sup>.

Nierzadko dwuznaczność wypowiedzi dotyczy właśnie sfery seksualnej, co ma być elementem żartu i gry językowej i ośmieszenia rozmówcy.

W Radiu TOK FM Katarzyna Kolenda-Zaleska usiłowała dowiedzieć się od posłanki SLD Aldony Michalak, czym jest sejmowy „klub pierwszaków”. Po kilku nieudanych próbach reporterka sięgnęła po cytat: „Pozwoli pani poseł, że przytoczę pani własne określenie, że jesteście jedną nogą tu, a jedną tu i nie wiecie, co macie między nogami”. Pani poseł Aldona Michalak zgodziła się z tą opinią<sup>15</sup>.

Publiczna spowiedź dotyczy także negatywnej strony ludzkich uczuć – bólu niepowodzeń i rozstań. To, co do tej pory przeznaczone było dla uszu rodziny, przyjaciół, teraz staje się przedmiotem publicznych rozważań. Szczegóły dotyczące swojego nieudanego związku ujawniła w wywiadzie Agata Passent:

Wysłałam za mąż z miłości. A po kilku latach okazało się, że teraz należałoby pracować nad związkiem. Zorientowałam się, że nie umiem tego robić. Że to, na co cieszyłam się na początku: że będziemy zawsze razem, zaczyna mnie drażnić. Błąd jest we mnie, a nie w tej drugiej osobie. Ubrania w szafie i buty mojego ukochanego mężczyzny zamiast mnie cieszyć, denerwują. Czuję się zobowiązana, że ktoś się o mnie troszczy. I zamiast się tym cieszyć, zaczęło mi to ciążyć. Nie lubię tej codziennej rutyny, ale rozpad związku to jest porażka. Prawdziwa tragedia<sup>16</sup>.

Coraz częściej w dyskursie medialnym pojawia się informacja o czyjejs, nawet śmiertelnej, chorobie, co jeszcze niedawno było uważane za temat wstydlivy. Tabu to jest

<sup>14</sup> „Historię romansu Billa Clintona z Moniką Lewinsky śledził cały świat. »Afera rozporkowa« nieomal nie pozabawiła Clintona urzędu, a komentatorów pochłonięła debata, czy miłość francuska to już seks. [...] W 1999 roku rosyjska telewizja państwowa pokazała nagrany ukrytą kamerą film, przedstawiający rozebranego prokuratora generalnego Rosji Jurija Skuratowa w towarzystwie dwóch nagich prostytutek. Po tym skandalu Skuratow ustąpił ze stanowiska”. Bezpośrednio pod notatką nikt się nie podpisał, została ona zamieszczona w ramach artykułu Michała Tarnowskiego i Piotra Zaremby *Pierwsza Brygada* (s. 25); notatka jest dosyć luźno związana z artykułem.

<sup>15</sup> *Polityka i obyczaje*, „Polityka” 2004, nr 14, 144 (dostępny także: <http://polityka.onet.pl/notki.asp?M=PO&NR=2446-2004-14>, dostęp: 16.02.2005).

<sup>16</sup> [http://www.gala.pl/gala2/index.jsp?news\\_cat\\_id=54&news\\_id=5210&layout=1&page=text&place=Lead01](http://www.gala.pl/gala2/index.jsp?news_cat_id=54&news_id=5210&layout=1&page=text&place=Lead01) (dostęp: 20.05.2006) (wywiad z Agatą Passent).

jednak stopniowo przełamywane, o czym mogą świadczyć wypowiedzi i książka, a raczej wywiad w postaci książki, popularnego dziennikarza Kamila Durczoka.

Padły słowa „nowotwór złośliwy”. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, co to znaczy, i nie miałem siły pytać. Nie wiedziałem, że istnieje dwieście rodzajów nowotworów... Kojarzyłem prosto: nowotwór to śmierć (Durczok 2005: 23).

Potem przestały działać środki uśmierzające i zrobiło się szpetnie (tamże: 41).

Mój rak był jednym z bardziej wrednych, który atakuje i tkanki miękkie, i kości. Jeżeli zaatakuje tkanki miękkie to można go wyciąć, jak włazi w kości, to zaczyna się kłopot: trzeba go odrąbać (tamże: 30).

Nie przypadkiem część materiału, jaki wykorzystałam, pochodzi z wywiadów prasowych. Taka forma „znakomicie nadaje się do eksploatacji problematyki osobistej”, jak podkreśla Małgorzata Kita w artykule „*Sprzedawanie*” *prywatności w mediach* (w druku). Udzielający wywiadu może tu w pierwszej osobie opowiedzieć o swoim życiu osobistym, podzielić się swoimi uczuciami.

Dzięki takim zabiegom znacznie zmniejsza się dystans między interlokutorami, a rozmowa uzyskuje status przyjacielskiej. Można wówczas powiedzieć więcej i szczerzej. Granica oficjalności jest także zniesiona pomiędzy rozmówcami a niewidzialnym odbiorcą. Przypada mu zgoła inna rola niż jedynie biernego odbiorcy, co opisuje wspomniana badaczka:

[Niewidzialny odbiorca – M.C.] odnosi korzyści z udziału w rozmowie przyjaciół – wszak przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi. Trzeci uczestnik rozmowy medialnej staje w symetrycznej pozycji wobec znajomych – wysłuchuje tajemnic, sekretów, zwierzeń: jak prawdziwy przyjaciel, przed którym niczego się nie zataja (tamże).

Udramatycznieniu i emocjonalizacji sprzyjają zarówno tytuły prasowe, jak i lidy<sup>17</sup> poprzedzające wywiady i artykuły. Przykładów takich tytułów jest wiele. Analizując dowolny numer „Gazety Wyborczej”<sup>18</sup>, możemy w niej znaleźć m.in.: *Naszyści Putina* (artykuł na temat bojówek o nazwie Nasi), *Wizyta żółtej gąsienicy* (o budowie kanalizacji), *Ojciec miasta na łaźni* (o popiersiu zasłużonego katowiczana, które zostanie postawione w budynku dawnej łaźni, dziś oddział PZU). Z kolei lid przedstawia treść wywiadu czy artykułu, zestawiając wybrane elementy kontrastownie i uwypuklając fragmenty, które w trakcie lektury okazują się często nieistotne. Przykładem może być lid poprzedzający wywiad z Moniką Olejnik:

Po raz pierwszy szczerze mówi o polityce i o życiu. O tym, czy będzie tęsknić za prezydentem Kwaśniewskim, o uwodzeniu polityków i stu parach butów w szafie. Takiej rozmowy jeszcze nie było<sup>19</sup>.

Wywiad faktycznie dotyczył polityki i życia, w znacznie mniejszym jednak stopniu uwodzenia i kwestii związanych z butami. Przytoczony lid doskonale eksponuje element nowości („po raz pierwszy”, „takiej rozmowy jeszcze nie było”), potwierdza

<sup>17</sup> Lid to „pierwsze zdanie lub pierwszy akapit” wiadomości prasowej, zawiera on najważniejsze informacje (Pisarek 2002: 256).

<sup>18</sup> Np. „Gazeta Wyborcza” z 1.03.2005.

<sup>19</sup> [http://www.gala.pl/gala2/index.jsp?news\\_cat\\_id=54&news\\_id=5323&layout=1&page=text&place=Lead01](http://www.gala.pl/gala2/index.jsp?news_cat_id=54&news_id=5323&layout=1&page=text&place=Lead01) (dostęp: 20.05.2006) (wywiad z Moniką Olejnik).

wiarygodność wypowiedzianych słów („po raz pierwszy szczerze”), ukazuje scenę polityczną w kategoriach uczuć i zabawy („tęsknić”, „flirtować”).

Efekt ekspresywności w przytoczonych przykładach tworzy się nie tylko przez zderzenie dwóch sfer – oficjalnej i nieoficjalnej. Wyrażaniu ekspresywności służą oczywiście odpowiednie środki językowe (Grzegorzczukowa 1978: 118–120). Pojawiają się wykładniki formalne, takie jak: specjalne wyrazy („ewidentnie”), słowa silnie nacechowane emocjami, w których jest ona jednym ze składników znaczeniowych wyrazu („śmierć”, „uwodzenie”, „ukochany”, „porażka”, „tragedia”, „wredny”), co ciekawe – emocje wyrażane są często eksplicytnie: „potem zawsze mi opowiadała, że bardzo się niepokoiła”; „sam też miałem łzy w oczach”; „jestem wdzięczny, że wytrzymała presję związaną z moją prezydenturą”; „czułam się zobowiązana, że ktoś się o mnie troszczy”.

Treść emocji zostaje podana w sposób jak najbardziej jawny, odbiorca nie musi się niczego domyślać ani czytać między wierszami. Przekaz jest oczywisty. Nie bez powodu eksplicytnie wyrażanie uczuć jest przez badaczy uznawane jako mniej interesujące (tamże), bo nie zapowiada gry z odbiorcą.

Wymienione w artykule tendencje są powszechne w dzisiejszym dyskursie medialnym, który łączy, a raczej miesza, sferę prywatną i oficjalną ludzkiego życia. Ucieka on od uporządkowania i obiektywizmu, które mogłyby zostać uznane za brak zaangażowania. Z emocji czyni element manipulacji, ponieważ daje ona możliwość pozornego uwolnienia się od schematyzmu i konwencji. Taki język jest atrakcyjny dla odbiorcy, ponieważ tworzy krąg bliskości, swobody, a także wprowadza element irracjonalny, nieoczekiwany. Czy więc na miejsce zbyt złożonej rzeczywistości, która może być jedynie ukazywana w dużym uproszczeniu, wkracza emocjonalność? Czy też spełnia się pesymistyczna wizja Jeana Baudrillarda, w której oglądamy wyprodukowaną emocjonalność na pokaz wobec braku faktycznej emocjonalności i rzeczywistości zarówno w mediach, jak i w ogóle?<sup>20</sup> Rzeczywistość „rozpuszcza się”, ponieważ media pokazują ją w izolacji, bez kontekstu, opierają ją na scenariuszu (Godzic 2004: 97). Jak jednak przestrzega Baudrillard, wraz z zatraceniem granicy między tym, co publiczne, a tym, co prywatne tracimy nasze własne tajemnice, stają się one „pożywką dla mediów”, równocześnie też „cały wszechświat przychodzi, alby rozciągnąć się samowolnie na [...] domowym ekranie” (Baudrillard, tłumaczenie angielskie z 1988 roku w druku, za: Godzic 2004: 98). Pęka więc granica między tym, co własne i publiczne oraz tym, co rzeczywiste i wirtualne. Czy wobec tego „nasze życie ogranicza się do rzeczywistości medialnej” (Krzpiałek 2005: 158), czy możemy być jednocześnie wirtualni i rzeczywisti i czy da się pogodzić te dwa porządki?

<sup>20</sup> Jean Baudrillard w swojej książce pt. *Symulakry i symulacje* ogłasza nieobecność rzeczywistości i epokę symulacji, w której „znaki skrywają, że nic nie istnieje” (Baudrillard 2005: 12): „Odkąd rzeczywistość przestała być już tym, czym była, nostalgia nabiera swego pełnego znaczenia. Mnożą się i rosną w cenę mity początku i znaki rzeczywistości. Mnożą się i rosną w cenę wtórnej prawdy, obiektywności i autentyczności. Następuje eskalacja prawdziwości, osobistego przeżycia, zmartwychwstanie figuratywności tam, gdzie przedmiot i substancja już zniknęły. Panicznie produkuje się rzeczywistość i referencję, a proces ten przebiega równoległe i ma większe jeszcze natężenie niż szaleństwo produkcji materialnej. W ten oto sposób symulacja objawia się w stadium, które dotyczy nas bezpośrednio, jako strategia rzeczywistości i hiperrzeczywistości, powielana wszędzie przez strategię powstrzymywania i jednoczesnego odstraszenia – strategię prewencji.”

## Bibliografia

- Awdiejew A. (1987), *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Awdiejew A. (2004), *Gramatyka interakcji werbalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Bajerowa I. (2003), *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, PWN, Warszawa.
- Baudrillard J. (2005), *Symulakry i symulacja*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Buttler D. (1982), *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*, [w:] Urbańczyk S. (red.), *Język literacki i jego warianty*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 17–28.
- Casetti F., Odin R. (1994), *Od paleo- do neo-telewizji. W perspektywie semiopragmatyki*, [w:] Gwóźdź A. (wybr. i oprac.), *Po kinie?... Audiowizualność w epoce przekazników elektronicznych*, Universitas, Kraków.
- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A. (1997), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Aureus, Kraków.
- Dmitruk K. (1997), *Kultura popularna*, [w:] Żabski T. (red.), *Słownik literatury popularnej*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 197–198.
- Durczok K. (2005), *Wygrać życie*, Znak, Kraków.
- Filas A. (2001), *Siła emocji*, „Wprost”, nr 40, s. 72–73, <http://www.wprost.pl/ar?O=11241> (dostęp: 20.05.2006).
- Furdal A. (2000), *Językoznawstwo otwarte*, wyd. III popr. i uzupełn., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Godzic W. (2004), *Telewizja i jej gatunki po Wielkim Bracie*, Universitas, Kraków.
- Grabias S. (1981), *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Grzegorzczkowska R. (1978), *Struktura semantyczna wyrażenia ekspresywnych*, [w:] Szymczak M. (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 117–123.
- Grzegorzczkowska R. (1991), *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, [w:] *Język a kultura*, t. 4 *Funkcje języka i wypowiedzi*, *Wiedza o kulturze*, Wrocław, s. 11–28.
- Grzesiowski K. (2002), *Sens Szczytu Ziemi w Johannesburgu* (wywiad z Aleksandrem Kwaśniewskim, Program I PR, Sygnały Dnia, 6.09.2002). <http://www.radio.com.pl/jedynka/sygnały/default.asp?ivID=637> (dostęp: 10.02.2005).
- <http://ludzie.wprost.pl/cytaty?O=74259> (dostęp: 20.05.2006).
- <http://ludzie.wprost.pl/cytaty?P=6&O=32820&CI=6030> (dostęp: 20.05.2006).
- <http://polityka.onet.pl/arttykul.asp?DB=162&ITEM=1183126&MP=6> (dostęp: 16.02.2005).
- <http://polityka.onet.pl/notki.asp?M=PO&NR=2446-2004-14> (dostęp: 16.02.2005).
- Kita M. (2004), *Czy można nie manipulować? O audiowizualnej retoryce w dyskursie politycznym*, [w:] Krzyżanowski P., Nowak P. (red.), *Manipulacja w języku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 199–210.
- Kita M. (w druku), *„Sprzedawanie” prywatności w mediach*.

- Krajewski M. (2003), *Kultury kultury popularnej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań.
- Krzpiew M. (2005), *Fenomen ekshibicjonizmu w telewizji*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Lubaś W. (2003), *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- McNair B. (2004), *Seks, demokratyzacja pożądanego i media, czyli kultura obnażania*, Muza, Warszawa.
- Piekot T. (2004), *Prywatny i publiczny punkt widzenia w dyskursie wiadomości dziennikarskich*, [w:] Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., Nycz R. (red.), *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 127–146.
- Pisarek W. (2002), *Nowa retoryka dziennikarska*, Universitas, Kraków.
- Polityka i obyczaje*, „Polityka” 2004, nr 14, s. 144.
- Shields S.A. (2004), *Mówiąc od serca. Płeć i społeczny wymiar uczuć*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Skubalanka T. (1972), *Ekspresywność języka a mowa potoczna*, [w:] Skwarczyńska S. (red.), *Poetyka i stylistyka słowiańska*, Polska Akademia Nauk. Komitet Słowianoznawstwa, „Ossolineum”, Wrocław (i in.), s. 177–183.
- Solska J. (2004), *Pompy i kotki*, „Polityka”, nr 36, s. 35–37, <http://polityka.onet.pl/artukul.asp?DB=162&ITEM=1183126&MP=6> (dostęp: 16.02.2005).
- Wierzbicka A. (1969), *Dociekania semantyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- [www.gala.pl/gala2/index.jsp?news\\_cat\\_id=39&news\\_id=4736&layout=1&page=text&place=Lead01](http://www.gala.pl/gala2/index.jsp?news_cat_id=39&news_id=4736&layout=1&page=text&place=Lead01) (dostęp: 20.05.2006).
- [www.gala.pl/gala2/index.jsp?news\\_cat\\_id=54&news\\_id=5210&layout=1&page=text&place=Lead01](http://www.gala.pl/gala2/index.jsp?news_cat_id=54&news_id=5210&layout=1&page=text&place=Lead01) (dostęp: 20.05.2006).
- [www.gala.pl/gala2/index.jsp?news\\_cat\\_id=54&news\\_id=5323&layout=1&page=text&place=Lead01](http://www.gala.pl/gala2/index.jsp?news_cat_id=54&news_id=5323&layout=1&page=text&place=Lead01) (dostęp: 20.05.2006).
- [www.prezydent.pl/x.node?id=2012158](http://www.prezydent.pl/x.node?id=2012158) (dostęp: 14.03.2005).